Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 600 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 700 Mk.
Zagranicą 1400 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 35 Mk

CENA 35 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250, w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po po.

№ 185 (7224) Czwartek, dnia 17 sierpnia 1922 r. Rok XXX

Telegramy

Strajk rolny w Poznańskiem zgnieciony

POZNAN. Strajk rolny w Poznańskiem jest już prawie zlekwidowany. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które go wywołało, przegrało. Robotnicy wracają do pracy i dochodzą do zgody z pracodawcami na warunkach różnych, stosownie do stosunków lokalnych. Pod jednym wszakże względem pracodawcy są nieprzejednani—i słusznie—nie chcą płacić za dni strajkowe.

Odpowiedzialność za przedłużanie się strejku wynikłe z takiego stawiania sprawy i żądania wynagrodzenia za czas strejku, ponosi p. delegat ministra pracy i Opieki Społecznej, który z własnej inicjatywy wysunął warunek zapłacenia za dni strejkowe.

Strejk nie obszedł się bez ekscesów i dał przedsmak kampanji wyborczej, jaką przygotowują niektóre stronnictwa. Strejkiem kierowała NPR., której podlega Zjednoczenie zawodowe polskie. Był to manewr przedwyborczy, spekulacja na popularność wśród robotników rolnych. Spekulacja tem gorsza, że nie zawahała się przed wywołaniem zamieszek i rozlewu krwi. W wielu wypadkach interwenjować musiało wojsko i policja.

Strejk zakończył się kapitulacją. Robotnicy zredukowali swe żądania o połowę. W tej wysokości uzyskaliby podwyżki i bez strejku—ale to byłoby sprzeczne z taktyką wielkopolskich enpeerów, którzy mają specjalny dar wygrywania odpowiedniego momentu w akcji strejkowej, przy czem nie liczą się z niczem, nawet z niebezpieczeństwem sprowokowania klęski gospodarczej. Ostatnią demagogiczną próbą ratowania przez NPR. swego wpływu zachwianego było niesłychane wystąpienie wspomnianego wyżej p. delegata, żądającego zapłaty za dni strejkowe, czego nie chcieli nawet sami robotnicy.

Aresztowanie 15 komunistów

CZESTOCHOWA. W ubiegłą niedzielę władze policyjne wpadły na trop wielkiej organizacji komunistycznej.

O o godz. 2 ppoł. obok wapienników na Zawodziu wykryto jakieś potajemne zebranie, które jak się okazało było zebraniem okręgowem partji komunistów z siedzibą w Częstochowie. Aresztowano natychmiast wszystkich uczestników tego zebrania w liczbie 15 osób, z czego 13 żydów, w tem jedna kobieta i 2 polaków. Przy aresztowanych komunistach znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej przeważnie w żargonie.

Wśród ujętych bolszewików znajdują się mieszkańcy Częstochowy i specjalni delegaci komunistyczni z innych miast.

Z względu na prowadzone śledztwo nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Tajna fabryka sacharyny we Lwowie

LWOW. Policja odkryła tajny magazyn sacharyny i krystaliny przy ul. Stanisława 4. Znaleziono tam około 80 kg. obu artykułów, nadto paczki fałszywych banderoli rządowych. Sacharynę znaleziono w mieszkaniu niejakiego A. Kahna, który przerażony wyjaśnił, że sacharyna jest własnością jego zięcia Kleinera, wobec czego wypuszczono go na wolność a zięcia przymknięto. Ponieważ jednak zachodzi podejrzenie, że i Kahn był wspólnikiem, prawdopodobnie podzieli więc wkrótce los zięcia. Sacharynę ma się rozumieć skonfiskowano.

Trocki żąda krwi

MOSKWA. Niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku w sprawie eserowców, wszystkie pisma sowieckie otrzymały z Wcika rozporządzenie niedrukowania wyroku dopóki nie zostanie ukończona dyskusja w tej sprawie, rozpoczęta w Wciku. Trocki, przemawiając podczas dyskusji parokrotnie dowodził konieczności rozstrzelania skazanych eserów, ale mimo wszystko nie potrafił zdobyć większości. Między innymi oponował mu przybyły z Berlina na aeroplanie Krestinskij, który zapowiedział, że wobec przyjętych na konferencji trzech międzynarodówek zobowiązań i ze względu na stosunek proletarjatu zachodnioeuropejskiego do sprawy eserów, on nie wróci więcej do Berlina, jeżeli wyrok zostanie wykonany. Z rozporządzenia Trockiego niezwłocznie po wydaniu wyroku przez trybunał skazanych przeniesiono do Państwowego Zarządu Politycznego (Czrezwyczajka)—dla wykonania wyroku. Jednakże Trockiemu nie udało się zebrać większości i wniosek jego upadł. Dnia 7-go bm. po ogłoszeniu wyroku aresztowano około Domu Sojuszów 100 z górą osób, które przyszły dowiedzieć się wyników procesu.

Z walk włoskich

Z Medjolanu donoszą, że przywódca socjalistów włoskich i redaktor naczelny dziennika „Avanti“, p. Serrati, następujący w najbliższym czasie z tego ostatniego stanowiska i zajmie jeden z posterunków w organizacjach robotniczych w prowincji Wenecji.

„Avanta“ wychoddzić będzie regularnie, bądź w Turynie, bądź w Genui. Ponieważ steroryzowani sprzedawcy gazet odmawiają rozprzedaży tego pisma, czerwone gwardje wezmą na siebie obowiązek rozdawania dziennika przy wyjściu z fabryk i w dzielnicach robotniczych.

Polska i pesymizm.

Naogół, wśród wielu innych wad, mamy także i tę: skłonność do narzekania.

Słusznie czy nie, narzekamy przy każdej sposobności.

I tak nam źle i owak niedobrze.

O Sejmie mówimy, lekceważąco machając ręką. To samo o naszych ministrach i kierownikach poszczególnych urzędów. O wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego. O wszystkich instytucjach. Uogólniamy poszczególne fakty i ogarnia nas skrajny pesymizm.

To, że obcy wrogowie, rozmyślnie malują naszą sytuację w barwach najczarniejszych, jest zrozumiałe i nikogo zbytnio nie przejmuje.

Ale zadziwia, a często i oburza nasz własny pesymizm.

Cokolwiek myślimy o sobie, o obecnej Polsce przyznać jednakowoż musimy jej rozwój we wszystkich dziedzinach. Przyznać musimy, że w ciągu krótkiego istnienia odrodzonej Ojczyzny zrobiliśmy dużo. W najgorszych i w najtrudniejszych warunkach.

W roku 1919-ym mieliśmy trzech zaborców, trzy systemy rządów i trzy społeczeństwa polskie, wychowane w odmiennych stosunkach. I pięć lat przeżyć wojennych, a najróżnorodniejsze „orjentacje“.

Ogólne zdeprawowanie—naleciałości wojny—nie ominęło i nas. W Polsce równie rozwinął się wstrętny egoizm, żerujący na wszystkich i na wszystkiem.

W takich warunkach Polska rozpoczęła swój żywot.

Trzeba było pracę zaczynać od podstaw.

Nie mieliśmy armji, ani skarbu, ani granic.

Na wszystkich rubieżach Polski toczyły się zbrojne walki z naszymi sąsiadami. Z Rosji nadciągnąć miała miljonowa armja niemiecka, która mogła do reszty splądrować kraj, doszczętnie zniszczony działaniami wojennymi.

Walczyliśmy z Ukraińcami o Lwów i wschodnią Małopolskę, z Czechami o Cieszyn i Sląsk, z bolszewikami o kraje wschodnie i niezależność państwową, o swój byt.

A dziś?

Jest trochę inaczej. Przyznajmy to.

Armja polska jest dziś poważnym czynnikiem z którym niemało się liczą zagranicą. Swiadczy o tem choćby lęk przed „militaryzmem polskim“. Należy on do legend i fałszów, rozszerzonych przez naszych wrogów, ale dowodzi, że znowu zbyt słabymi nie jesteśmy, bo gdybyśmy nimi byli—nie obawianoby się naszego „militaryzmu“. Armja nasza zdała doskonale swój egzamin, obroniwszy kraj i orężem wykuwszy jego granice. Rozwija się ona z każdym dniem i kształci na najlepszych wzorach.

Aparat państwowy funkcjonuje nieźle, wyzbywając się początkowych niedomagań i błędów Dowodem tego coraz liczniejsze wpływy podatkowe do kas państwowych, coraz większe bezpieczeństwo życia i mienia obywateli. Giną grasujące szajki bandytów, „kompanje zielone“ zlikwidowano doszcztnie. Z naszego zaś kolejnictwa możemy naprawdę być dumni. Kolej działa sprawnie—może lepiej niż we Francji. Niedobory kolejnictwa tłomaczą się wydatkami inwestycyjnymi. Wojna zniszczyła nasze, tory, mosty zdekompletowała poszczególne części techniczne kolejnictwa. Dziś trzeba je zdobywać, a co uszkodzone, naprawiać. Stąd niedobór P.K.P. Ale o działalności jej zagraniczni goście wyrażają się jaknajlepiej.

Stan wojenny ustał. Pracujemy w okresie pokojowym nad odbudową kraju. Granice jego

wreszcie oznaczone. Trzeba będzie jeszcze niemało wysiłków dyplomatycznych do uznania ich przez Państwa Sprzymierzone, wierzymy jednak, że Lwów i Wilno pozostaną nazawsze przy Polsce.

Zawarliśmy szereg traktatów politycznych i handlowych.

Nie jesteśmy tedy odosobnieni.

Nasz przemysł odbudowywa się pomimo przeszkód.

Uniknęliśmy również wielkiego niebezpieczeństwa komunizmu. Są wprawdzie u nas jego wyznawcy, ale zbyt nieliczni, by zdołali odegrać jakąś poważniejszą rolę.

Robotnik polski nie zaraził się bolszewizmem. Pracuje wytrwale. Kłamstwem są bajki o jego lenistwie. Oszczerstwem i wymysłem. Dowodzi tego fakt, iż wydajność pracy górników przekroczyła normę przedwojenną.

Szczupłe ramy dziennika nie pozwalają na wykazanie rozwoju oświaty w Polsce i tego wszystkiego, cośmy dotychczas zdziałali.

Każdy dzień utrwala nasz byt narodowy, łagodzi antagonizmy dzielnicowe, przyczynia się do odbudowy Polski.

Nie zamykamy oczu na ujemne strony życia naszego. Widzimy cały szereg braków, niedomagań, niewłaściwości.

Jest jeszcze dużo u nas do zrobienia, jeszcze dużo potrzeba wysiłku, pracy i woli, byśmy osiągnęli ten sam stopień rozwoju, co inne, szczęśliwsze niż my, narody Zachodu.

Ale zrobiliśmy niemało.

Bez komplementów dla siebie przyznajmy to i sobie uświadomijmy.

Niech zamilknie szkodliwy pesymizm.

Następcy nasi z podziwem mówić kiedyś będą o pracy naszej dla Polski, pracy, dokonywanej przy łunie wojny i w takich strasznie ciężkich warunkach.

Niechaj świadomość ta będzie nam właśnie bodźcem do dalszych wysiłków dla utrwalenia i szczęścia Polski.

Jak Rulski i Weiss okradli Bank Handlowy w Warszawie.

W dalszym ciągu prowadzonego śledztwa p. Rulski tłomaczy się tem, że przed trzema laty spotkał się z niejakim Janem Rawiczem Weisem, który zaproponował mu zdobycie jakąkolwiek drogą w banku pieniędzy. Weiss ożeni się boga to i wówczas pieniądze zwróci.

Weiss poddał mu myśl wyszukania jakiegoś odpowiedniego conta. Rulski zgodził się na tę propozycję i wręczył mu książeczkę czekową na imię Henryka Rodsztadta.

Weiss wypełniał czeki i fałszował podpisy Rotsztadta, zaś Rulski je cyfrował. Otrzymywał on początkowo połowę sprzeniewierzonych sum, później jednak, w dniach wypłaty Weiss wciągał go w gry hazardowe i zabawy, dzięki czemu cała gotówka wracała do kieszeni Weissa.

W ten sposób szło już w miljony. Weiss wciąga się od Weissa 480.000 mk. Gdy zażądał tej sumy, Weiss oświadczył, że kupił posesję w Krakowie i uczynił Rulskiego spólnikiem. W krótkim czasie Rulski przegrał w karty ten udział do Weissa. Później Weiss wciągnął go znowu do spółki Towarzystwa Handlowego przedstawiając ten interes jako dający świetne zyski. Rulski włożył nowe 300.000 mk. Zysków nie było a Weiss domagał się wciąż nowej gotówki.

W ten sposób szło już w miljony. Weiss wciągał Rulskiego w coraz większe gry hazardowe a Rulski dziwnie stale przegrywał.

Jak obliczał, przegrał przeszło 50 miljonów.

Rulski twierdzi, iż z tą chwilą wpadł zupełnie w ręce Weissa, a suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła już w tym czasie 200 miljonów marek.

Rulski godził się na wszelkie projekty Weissa, m. in. na założenie do spółki przedsiębiorstwa artystycznego widowiskowego p. n. „Oaza".

Od tej chwili poszła nowa serja czeków, sięgająca dalszych setek miljonów.

Co zaś do Weissa to ten prezentuje się elegancko, liczy lat około czterdziestu, starannie golony, o czerstwym wyglądzie.

Weiss przyznał się częściowo do winy, utrzymując, że cała afera pomyślaną była w ten sposób, aby traktować podejmywanie pieniędzy jako jedynie pożyczkę, która byłaby zwrócona bankowi w momencie uzyskania z przedsiębiorstw niewatpliwych zysków.

Jedynie odmowa udzielenia swego czasu kredytu zniewoliła go do sięgnięcia po niezbędne dla przedsiębiorstwa środki drogą defraudacji.

Trzeci aresztowany artysta-rzeźbiarz, Głowiński, sprawia wrażenie, iż był on tylko narzędziem bezwolnem w rękach sprytnych oszustów. Tłomaczy się on, że Weiss wyzyskał jego nędzę i obiecał mu wypłacać 1 procent od zainkasowanych sum. Nie zapłacił mu jednak, przyrzekł tylko urządzić mu warsztat pracy.

Przypuszczalnie w aferze tej Rulski i Weiss mieli spólników w Paryżu i w Berlinie.

Dodać należy, że pomocnik p. T. Piaseckiego, który wykrył defraudację, Edward Kluczyński, już w maju zwracał Rulskiemu uwagę na nieprawidłowości w rachunku Rotsztadta. Rulski odparł mu jednak, że na wszystkie podjęte sumy jest pokrycie.

Kasjer, który wypłacił Głowińskiemu sumy na fałszowane czeki został przeniesiony na inne stanowisko jako winny, niedopatrzenia.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Lorentowicz w zastępstwie sędziego Luxemburga.

Galicja Wschodnia w oświetleniu szwajcarskiem.

Dziennikarze szwajcarscy, którzy nas niedawno odwiedzili, zdają, z kolei rzeczy, stopniowo sprawę swoim rodakom z otrzymanych wrażeń.

Niedawno podała prasa polska uwagi o Galicji Wschodniej jednego z najwybitniejszych publicystów szwajcarskich, Maurycego Mureta, dzisiaj mamy przed sobą wywody korespondenta „Neue Züriche Ztg." na ten sam temat.

Samodzielne rusińskie państwo buforowe pisze pomiędzy innemi „które pokutuje w mózgach kilku agitatorów, byłoby niedorzecznością, zwłaszcza, że chłop rusiński nie pragnie niczego podobnego tylko autonomji. A wreszcie dla Polski kwestja ta została rozstrzygnięta z chwilą, kiedy zarówno Rosja sowiecka jak i Ukraina przyznały traktatem ryskim w marcu r. 1921 zwierzchnictwo polskie nad Galicją Wschodnią; zrzekła się też wyraźnie Galicji Wschodniej niesowiecka Ukraina Petlury. A więc czego można żądać więcej?"

Że Galicja Wschodnia jest dzisiaj pionkiem na szachownicy wysokiej dyplomacji, to rzecz jasna. Oprócz sowietów, którym ten obszar, jako propagandowe albo wojskowe wrota wypadu przeciw Polsce i Rumunji nie będzie nigdy obojętny, wyciągnęła też w tę stronę swoje macki i Czechosłowacja, albowiem terytorjum to zapewniło by jej bezpośrednie połączenie z pożyczką Rosją. Ale bezpośredniego połączenia przez Galicję Wschodnią pragnie też Polska z Rumunją.

Tak więc spotykają się tysiące interesów tej ziemi, która na domiar posiada jeszcze skarby naftowe Borysławia, skutkiem czego wciągnięte są też w grę posiadające kapitał mocarstwa zachodnie. Tymczasem polacy to są „beati possidentes". Jeżeli będą gospodarowali rozumnie i zadowolą opozycję rusińską przez nadanie szerokiej autonomji i zapewnienia należytej opieki mniejszościom narodowym—takim razie Polacy tak prędko Galicji Wschodniej nie utracą.

Polskie drogi wodne

Sieć dróg wodnych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej jest bardzo uboga. Najlepiej pod tym względem stoi b. zabór pruski, najgorzej b. zabór rosyjski, najbiedniejszy zarówno ilościowo jak i pod względem stanu technicznego dróg. Najważniejsza arterja komunikacyjna Wisła, uregulowana jest częściowo od ujścia Przemszy do Zawichostu i od b. granicy rosyjsko-pruskiej do ujścia morza. Cały środkowy bieg Wisły nie jest uregulowany, w niektórych miejscach tylko istnieją urządzenia ochronne, koryto rzeki zaś w ciągu większej części sezonu uniemożliwia spław. Z dorzecza Wisły uregulowane są częściowo Dunajec i San. Pozatem w Małopolsce częściowo uregulowany jest również Dniestr. W byłej dzielnicy pruskiej oprócz Wisły wymienić należy Brdę i Noteć wraz z kanałem bydgoskim (og. długość 179 km.) Jest to jedyna droga wodna w dobrym stanie, odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom techniki i mogąca przepuszczać statki 400-tonowe. Górna Noteć, łącząca kanał bydgoski z Gopłem może przepuszczać statki 150-tonowe. Również uregulowana Warta, wobec przeprowadzeniu kordonu polsko-niemieckiego ma znaczenie komunikacyjne wyłącznie lokalne. Naturalne drogi wodne na Kresach: jak: Niemen, Prypeć, znajdują się w stanie zupełnie dzikim, istniejące zaś kanały Augustowski, Królewski, Ogińskiego posiadają urządzenia bardzo pierwotne i zniszczone są przez wojnę i zapuszczone. W chwili obecnej prowadzone są na polskich drogach wodnych prawie wyłącznie prace konserwacyjne. Budowa dróg sztucznych, jak również racjonalne wyzyskanie dróg naturalnych wymaga wszechstronnych studjów topograficzno-klimatycznych. To też od całego szeregu lat Ministerjum Robót publicznych prowadzi pomiary wodostanów itp. i opracowuje plan całokształtu polskich dróg wodnych. W pierwszym rzędzie uwzględnione będzie połączenie zagłębia węglowego z dorzeczem Wisły oraz będą wykonywane w dalszym ciągu roboty od Krakowa do Zawichostu. Przewidywane jest też wykończenie portu handlowego na Saskiej Kępie pod Warszawą. Ukończone są już studja wstępne nad połączeniem k. Modrzejów Spytkowice z trasą kanału Dunaj—Odra—Wisła pod Krakowem, rozpoczęte już za czasów austrjackich. Prowadzone są studja nad kanałem Warszawa—Modlin, kanałem obwod. pod Warszawą, oraz kanałem ujście Sanu—Kraków. Projektowane jest połączenie tego kanału z Dniestrem oraz Prutem. W ogólnych zarysach opracowany jest projekt kanału Łęczyca—Toruń z odgałęzieniami do Warszawy i Poznania. Ukończono już projekt kanału Górny Śląsk—Warszawa przez Łódź i Łęczycę. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez specjalną komisję ministerjalną.

Umarłe miasta w Ameryce

Nie będzie tu mowa o podobnych, jak w północno-wschodniej Francji, ruinach i gruzach, tylko o sztucznych miastach powołanych do życia na czas wojny, których istnienie straciło teraz racje bytu. Opisuje je jeden z amerykańskich dziennikarzy następująco:

Nie mają one romantycznego, te umarłe miasta, nie są zarośnięte bluszczem i nie rozpadły się. Jednak kto je widział w chwili gdy jeszcze Ameryka toczyła gigantyczną walkę z Europą środkową, a ogląda teraz, tego musi przejąć głęboka melancholja opustoszenia i śmierci.

Nie łatwy jest jeszcze dziś dostęp do takiego miasta. Trzeba przebyć wszystkie te formalności, które nieufna biuralistyka amerykańska wymyśliła, dla utrudnienia wejścia szpiegom. Po błądzeniu po rozmaitych kancelarjach otrzymuje się ostatecznie kartę z numerem, którą się zawiesza na szyi i z tym talizmanem można udać się na zwiedzenie miasta ciągnącego się na przestrzeni całych kilometrów.

We wszystkich państwach znajdują się pocciwi obywatele, którzy sobie rozbijają głowę nad pytaniem, gdzie się podziały te olbrzymie sumy pieniężne, które wydano na wojnę. Są tacy obywatele i w Ameryce. Tutaj w tym obozie i w setkach im podobnych można sobie odpowiedzieć na tego rodzaju pytanie. Przed wojną była tu ogromna bagnista równina, na której dzikie kaczki pędziły rozkoszny żywot. Dziś na miejscu błot jest twardy grunt, wody zostały sprowadzone do basenów, a gdzie dawniej rosły trzciny wznoszą się masywne baraki, między którymi biegną we wszystkich kierunkach ulice brukowane, szyny kolejowe i tramwajowe. Wchodzimy do szopy. Mierzy ona 400 m. długości, 50 m. szerokości, a na 10 metrów jest wysoka. Od góry do dołu pełno w niej puszek z konserwami słynnego Cornedbeef, który swym zapachem dziś, pobudza do wymiotów tego, który musiał się nim żywić cały okres wojny. Są tam tego setki ton. Inny skład zawiera niezmiernie ilości pasów do pływania i przyrządów do ratowania w podróży morskiej, w innym znów znajdują się zbiorniki z benzyną, w innym odzież. Tak idą te składy bez końca. W opuszczonych portach leżą, jak dzielne rozsiodłane konie, parowce wszelkiej wielkości i małe łodzie pokryte szarą farbą wojenną. Na podwórcach między składami jest nagromadzona broń. Tutaj kilkaset armat z paszczami wystawionemi do góry, ściśnięte do kupy, jak gdyby chciały się ochraniać wzajemnie. Są one pokryte ozdobami tej wojennej ekspresjonistycznej sztuki, która służyła podczas wojny do maskowania się. Ale wśród „malunków" już tu i owdzie wdarła się rdza.

Te składy nie czekają nowej wojny, są one powoli opróżniane. Niejedno zbu rzono, inne rze-

czy sprzedano. Niezmierny obóz instrukcyjny na 40.000 ludzi został w zupełności rozebrany Handlarze przytem zrobbili niezły interes, rząd z reguły zły.

Na zakończenie mała anegdota. Jak wiadomo rząd amerykański sprzedał swe olbrzymie zapasy demobilu rządowi francuskiemu. Nie opłaciło się mu go zabierać do kraju. Rząd francuski sprzedał te zapasy handlarzom... amerykańskim.. Tym opłaciło sie te rzeczy przewozić przez Ocean.....

Tragiczna śmierć turystòw w Alpach

W Alpach francuskich zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci w górach. Trzech panów, urzędników w różnych instytucjach, korzystając z urlopów, wybrało się wspólnie na wycieczkę w Alpy. Przez cztery dni udało im się przejść kilka szczytów sabaudzkich, wreszcie doszli do szczytu Mije w Alpach wysokich. Tam zaskoczyła ich śnieżyca. Do najbliższego schroniska klubu Alpejskiego, urządzonego pośrodku lodowca Tabuchet było jeszcze kilka kilometrów odległości. Dzielni turyści z największym wysiłkiem podążali śpiesznie ku schronisku, nie mogli jednak dojść w skutek gęstego śniegu i zapadającej nocy. Nagle, idący przodem p. Archer, upadł na śnieg i w parę minut, nie wyrzekłszy słowa, nie wydawszy jęku, skonał. O sto metrów dalej następny turysta, p. Guignet, padł na miejscu z wysilenia. Wreszcie trzeci z pośród przyjaciół, p. Agnes poniósł podobną śmierć. Usiłował podnieść się — za chwilę nie ruszał się już.

Ostatni pozostały przy życiu, Marceli Girard, nie miał odwagi pójść już dalej. Usiadł przy zwłokach przyjaciół i oczekiwał z rezygnacją śmierci.

Powoli burza ustawała i świt rozjaśniał ciemności. O sto kroków zaledwie ukazało się schronisko do którego nieszczęśliwi dojść już nie zdołali. Z odmrożonemi rękami i nogami Girard dowlókł się do schroniska, gdzie zastał na szczęście żołnierzy z wydziału geograficznego armji. Pospieszyli oni z pomocą ku leżącym na śniegu. Było jednak za późno.

Dwóch żołnierzy udało się następnie do najbliższej wsi, skąd przybyło kilkunastu przewodników, którzy zabrali ciała ofiar.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. † p.

ALFONSA GRZYMAŁY

RASZEWSKIEGO

składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ

Żona, Syn, Synowa i wnuki.

KRONIKA.

— BIURO CZ. K. gmach Starostwa przyjmuje do zrealizowania tylko do 22 sierpnia rbb. włącznie. 2324

— PRZENIESIENIE SZKOŁY.

Szkoła po—Bernadyńska im. Stanisława Konarskiego została przeniesioną na ulicę Stawiszyńską Nr. 53 na miejsce dawniejszej ochronki im. T. Kościuszki.

— DOWIADUJEMY się, iż kierownictwo 8-io klas. Gimnazjów Żyd. w Kaliszu od początku bież. roku szkolnego obejmuje p. S. Helling, dotychczasowy długoletni dyrektor Gimnazjum Humanistycznego w Płocku.

— MECZ UCZ. KOŁO SPORT — „Sokół" (2:1) 2:o).

W niedzielę pp. w Nowym Parku rozegranym został mecz między Ostrowską drużyną Sokół i Kombinowaną drużyną Ucz. K. Sp. na korzyść tego ostatniego w stosunku 2:1.

Mecz jak zwykle rozpoczęto z opóźnieniem. Grę zaczął Sokół. Gra naogół nie przedstawiała się interesująco, towarzyszyły jej ciągłe auty, rzuty wolne i foule. Stanowczo napiętnować należy zachowanie się graczy na boisku. Wykrzykniki i akty zemsty w postaci poddstawiania nóg i remplowania powinny wreszcie ustąpić miejsca prawdziwej kulturze. W ataku U. K. Sp.. szczególnie sportowej niezdarnie zachowywały się skrzydła. Bardzo ładnie kombinował środek ataku. Obydwie bramki na korzyść U. K. Sp. zdobyte zostały w pierwszej połowie gry, pierwsza po upływie 19 minut następna po 23 minutach. Honorową bramkę uzyskał Sokół w 58 minucie. Stosunek rogów 5:o na korzyść U. K. Sp. Publiczności było mało. pośród tej zwracał uwagę wózek z dzieckiem, którego matka w otoczeniu trzech policjantów (w ten jeden przodownik) zajęła miejsce w pierwszym rzędzie. Pomijając fakt, że dziecku mógłby się przytrafić wypadek, gdyż piłka często bywa wyrzucana na aut, to z drugiej strony poprawianie dziecka i przewijanie pieluch wobec zebranej publiczności wcale nie należy do estetycznych widoków. Sędzia p. Walerjan Szwanc podczas gry okazywał za wiele pobłażania na częste wykroczenia graczy.

— POLSKA W CYFRACH.

Na podstawie Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszonych w zeszycie piątym Miesięcznika Statystycznego Polska, prócz Sląska i Wileńszczyzny, posiada obszaru 369,551 kilometrów kwadratowych, ma 25,372347 mieszkańców w tym 12094891 mężczyzn i 132770 kobiet.

Na obszarze Polski znajduje się 595 miast 12257 gmin i 4012 obszarów dworskich.

Miast z ludnością powyżej 25.000 jest 39 a powyżej 10,000 ludności znajduje się 107.

Z dwunastu największych miast w Polsce co do ilości mieszkańców idą po sobie w następującym porządku: 1. Warszawa 931.000, 2. Łódź 451,800 3. Lwów 219,000, 4. Kraków 181,000, 5. Wilno 180,000, 6. Poznań 17000, 7. Lublin 94 tys., 8. Bydgoszcz 87000, 9. Sosnowiec 86700, 10. Częstochowa 80,500, 11. Białystok 77000 i 12. Radom 61600, Kalisz 57000.

Polska dzieli się na 16 województw, powiatów 276. Budynków mieszkalnych 35882 00z tego w miastach 456405, w gminach 3086153 w obszarach dworskich 45650, koni 32011660, bydła 7894586, owiec 2178216, trzody 51706120.

— UKARANY SPIOCH.

Józef Bahelarczyk z Pamięcina oczekując na dworcu pociągu, usiadł sobie w poczekalni 3-ej klasy i zasnał, gdy po upywłię pewnego czasu przebudził się spostrzegł brak koszyka z bielizną i rożnemi drobiazgami, które mu zabrał jakiś opryszek, korzystając z jego snu.

MIŁY CZELADNIK.

Niejaki Gotlieb Betke, kowal z Ostrowa przyjął do pracy wędrownego czeladnika podającego się za Adama Szymczaka, po upływie kilku tygodni nowoprzyjęty czeladnik ulotnił się a wraz z nim znikło palto zimowe, cztery maszynki do nadawania gwintu t. zw. sznajdkluby, dwa młotki, siekierę i obcęgi. Poszkodowany obliczając swe straty na 61.000 mk. wskazuje owego czeladnika jako sprawcę kradzieży.

MILJONOWA KRADZIERZ.

Do składu firmy Sowiński i S-ka w Krotoszynie dobrali się złodzieje i mając widać dość dużo czasu zabrali kilkanaście kuponów jedwabiu w różnych kolorach wartości 500.000 mk. oraz 70 metrów towaru pościelowego, 26 mt. ebrusowego kilka kuponów białych batystów, firanki białe i 36 metrów różnych towarów na płaszcze, kostjumy, palta i ubrania, przyczyniając właścicielom olbrzymią szkodę.

NA GORACYM UCZYNKU.

Mordka Sztern, furman z Koła przywiózł do Kalisza partję towarów dla różnych kupców w Kaliszu i w chwili gdy zatrzymał się na N. Rynku jeden z rzezimieszków niejaki Ludwik Starosławski, lat 19, ściągnął z wozu paczkę manufaktury wartości 177.000 mk., należącą do niejakiego Tenenbauma. Amator cudzej własności nie długo jednak cieszył się zrabowanym towarem, gdyż natychmiast został aresztowanym i osadzonym w więzieniu.

Włościaninowi Antoniemu Kaczmarkowi z Brzezin w czasie targu na N. Rynku, zabrał z wozu, nielubiący widać jadać sucho chleba Jan Wiśniewski kwartę masła, pomimo jednak apetytu musiał masło zwrócić, gdyż policja była na tyle niewyrozumiałą że go aresztowała.

SKUTKI LIBACJI.

W ubiegły piątek w czasie targu kilku włościan porobiwszy widać dobre interesy na mieszczuchach poszli się posilić do restauracji p. Matusiaka na N. Rynku, tam jednak nadużyli sobie alkoholu, który tak podziałał na jednego z pijących niejakiego Stanisława Mizgalskiego z nowych Skalmierzyc ze sąsiadowi po kieliszku Janowi Bielskiemu z Brzezin wyciągnął z kieszeni portfel z 25.000 mk. Amatora wódki i cudzych pieniędzy zatrzymano w areszcie.

— WŁAMYWACZE NA PLEBANJI.

W nocy z 9 na 10 bm. nieznani opryszki włamali się do mieszkania ks. Rajewskiego proboszcza w Jankowie-Zaleśnym pow. Odolanowskiego i zrabowali srebrnę gardinierkę do kwiatów ofiarowana ks. Rajskiemu z okazji 25-letniego jubileuszu przez Bank Ludowy w Raczkowie, srebrną wyzłacaną cukierniczkę, takiż postument do owoców, srebrne noże, widelce, łyżki, wyzłacane łyżeczki do kawy, 22 srebrne koziołki, nożyki do owoców w rogowej oprawie i inne drobiazgi ogólnej wartości 2.000.000 mk.

— CZYJE RZECZY.

W komendzie PP. w Sieradzu znajduje się znaleziona na szosie Sieradz—Złoczew paczka zawierając towar na ubranie oraz bieliznę.

Na posterunku P. P. w Grabowie znajduje się zatrzymane ciele, czarno-graniate, niewiadomego właściciela.

— POZARY OD PIORUNA w POW. SIER.

We wsi Suchoczasy, gm. Zduńska-Wola piorun uderzywszy w zabudowania Maksymiljan Wiereckiego wzniecił pożar, pastwą którego padły: stodoła ze zbożem tegorocznym, oraz 3 szopy wartości jeden miljon marek.

Z tegoż samego powodu wybuchł pożar w kolonji Raczków gm. Bartochów u włościanina Marcina Jędrzejczaka, pastwą którego padł dom mieszkalny, obora, stodoła, dwie świnie, kury, sprzęty domowe, narzędzia rolnicze, wyrządzając strat na 3.000.000 mk.

Pojedynek kobiecy na morzu.

Ostenda ma swoją olbrzymią sensację! Przed paru dniami, zgodnie z starym zwyczajem, została najpiękniejsza kobieta obecnego sezonu ukoronowaną na „królowę morza".

Jest nią austrjaczka baronowa Wildon, której zwycięstwo nie przyszło z łatwością, musiała ona bowiem usunąć z pola wiele rywalek, wśród tych zaś najgroźniejszą: Amerykankę miss Suzan Evans.

Zdania publiczności, której z obu należy się palma pierwszeństwa, były tak równomiernie podzielone, że przez dłuższy czas nie wiedziano, kto zwycięży ostatecznie, mimo, że obie rywalki uwydatniały swą piękność we wszystkich możliwych i niemożliwych toaletach.

Współzawodniczki były tak podniecone, iz z powodu jakiejś błahostki przyszło między niemi do tak burzliwej sceny, że w końcu dosłownie chwyciły się za włosy.

Energiczna Miss. ze swemi nawykłemi do sportu rękami tak gwałtownie dobrała się do złotych włosów uroczej Wiedenki, i tak z błyskawiczną szybkością odpowiadając na atak, zdarła swej rywalce kokieterynjy czepek z włosów i zmoczyła jej wspaniale wyondułowaną główkę w słonej wodzie.

Przypływ potężnej fali położył kres temu pojedynkowi i obie współzawodniczki powalił na ławę piasku.

W owej to właśnie tragikomicznej scenie przyszło do ostatecznego rozstrzygnięcia. Diadem piany morskiej i świecących kropel wody, który mimo przymusowej kąpieli pozostawił nie tkniętą ozdobę loków baronowej Wildon, predystynował ją właśnie na królową morza", gdy tymczasem amerykańska miss ze zmoczonemi, wylizanemi włosami wyglądała po kąpieli jak obraz nieszczęścia. Tak więc odrazu na placu boju złożono hołd Wiedence, przez włożenie jej na głowę tradycyjnego wieńca z czerwonych róż; pobita rywalka piękności, żywo umknęła z areny walki.

Dyrekcja

8-mio klas. Gimnazjów Żydowskich w Kaliszu ul. Warszawska № 22 niniejszym zawiadamia, iż egzaminy wstępne do klas wstępnej I, II, III, IV i V rozpoczną się dnia 29 b. m. we wtorek.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10 do 1 po poł.

Dyrektor S. HELLING

Uwaga. W bieżącym roku szkolnym lekcje we wszystkich klasach odbywać się będą tylko w godzinach rannych. 3325

Zginął paszport

wydany w Kaliszu na imię Michała Belińskiego. 2317

Zginęła karta bezterminowego u lopu

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Kazimierza Zawieji rocznik 1895. 2318

Zginął paszport

wydany przez urząd gm. Żydów na imię Elżbiety Grzelak. 2315

Zginął paszport

wydany w Kaliszu oraz karta powołania C-2 wydana przez P. K. U. w Kaliszu rocz. 1901 oba na imię Josefa Beera Tangersohna. 2313

Zginęła karta powołania

wydana przez P. K. U. w Kutnie na imię Leona Mecwaldowskiego rocz. 1893, oraz paszport wydany przez Magistrat m. Kalisza na tekież samo imię. 2323

Potrzebna

dobra niania do półrocznego dziecka.
Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami Kościuszki № 9 1 piętro inż. Herman między 5—7 p. p. 2316

„Dwóch dzielnych tapicerów na stałą pracę przyjmie zaraz A. Szarszewski i Sp. fabryka mebli w Pleszewie." 2327

2 Powozy kryte

dobrze utrzymane tanio do oddania S. Nerski Ostrów ul. Raszkowska № 25. 2324

Sprzedam maszynę

do robienia ciasta z zapędem motorowym.
Zgłoszenia pod „Maszyna" do redakcji Gazety Kaliskiej. 2326

Na stancję

przyjmuję uczni na dogodnych warunkach.
ul. Wrocławska 13, dom p. Szmidta I piętro na prawo, fron . 2307

Zginął paszp rt

okupacyjny wydany w Warcie na imię Moszka Zorka. 2321

Dom mieszkalny

murowany z kilkoma pokojami i sklepem do tego stajnia i dwie morgi ziemi na sprzedaż w Glapińcu w pobliżu Skalmierzyc.
Zgłoszenia
Jan Nyklewicz Ostrów 2300 przy dworcu.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.